

11.

Przyszłość dziecka nabiera kształtów już w łonie matki

Swa to prawda, *swa* to dharma, *swa* oznacza Wedy, *swa* znaczy ahimsa, *swa* to jadźnia, *swa* jest zachowaniem, *swa* to życzliwość, *swa* w istocie jest wszystkim, co spotykamy we wszystkich światach.

Prema swarupy (ucieleśnienia miłości)! Uczniowie i studenci!

Zgodnie z Wedami, to, co przekazano wam wczoraj jako znaczenie słowa *swadha*, jest także znaczeniem słowa *swaha*. Słowo *swaha* jest czymś o znacznej wadze. Niektórzy ludzie twierdzili, że w Wedach nie ma źródła tego słowa. Mówi się, że *swaha* ma jakieś odniesienie do obrządku *homa* (ofiary rytualnych artykułów w ogniu) i że nie wywodzi się wprost z Wed. W przypadku *homy*, podczas ofiarowania czegoś bogom, słowo opisujące ofiarę zwykle kończy się na *swaha*, dlatego ludzie myśleli, że nie ma ono żadnego związku z Wedami. Inni uważali, że słowo *swaha* ma jakiś związek z przodkami, gdyż używamy go podczas ofiary dla nich i odnosi się ono do bogów. Znaczenie tych dwóch słów, *swadha* i *swaha*, wyjaśnia się tak, jak gdyby były ze sobą związane. *Swahę* widzimy też w zakończeniach takich wyrażań jak *Keśawaja swaha*, *Madhawaja swaha*, *Indraja swaha* itd. W naszym codziennym życiu słowa te pojawiają się całkiem często. Podczas składania ofiary wypowiadamy wiele słów i wiele artykułów wrzucamy do ognia, zaś użycie słowa *swaha* ma znaczyć, że wszystko powinno zostać spalone i strawione. W tym samym znaczeniu ludzie używają też słowa *suhuta*.

W tym względzie muszą pojawić się wątpliwości. Niezależnie, czy wypowiecie słowo *swaha* czy nie, wszystko, co wrzucicie do ognia, na pewno zostanie spalone. Naturą ognia, a zarazem jego cechą jest spalanie i pochłanianie wszystkiego, co się do niego wrzuci. Skoro tak jest, dlaczego używamy słowa *swaha* i *swadha* i modlimy się, aby to, co ofiarowaliśmy w ogniu, zostało spalone? Jednak w Wedach używa się słów *swadha* i *swaha*. Wedy podają, że wewnętrznym znaczeniem tych dwóch słów jest to, że mają one na celu zadowolić Boga w kontekście *homy*, a także zadowolić osobę, która przewodzi ceremonii. Gdy przyjrzymy się słowu *swaha*, zauważymy, że pochodzi ono od złożenia *swawakaha*. Opierając się na takim złożeniu, zrozumiemy, że *swaha* jest wypowiedzią (*waka*) Pradżapatego.

Słowem swaha opisujemy Saraswati jako wakrupani, czyli ucieleśnienie wszelkiej mowy. Musimy też rozumieć, że to słowo oznacza fakt, iż jest ona ucieleśnieniem wszystkiego, co zawierają Wedy.

Innym podejściem do tego słowa jest postrzeganie go jako *su-aha*. Oznacza to, że przekazywane jest światu powodzenie niesione przez głos Pradžapatego. Istnieje jeszcze inna kombinacja dająca słowo swaha: *swa-atmanam-aha*. Rozumiemy ją jako coś, co traktuje o wiedzy o atmie i wyraża pełne znaczenie słowa śakti.

Tak więc, słowo swaha jest interpretowane różnorako i podaje się wiele alternatywnych jego znaczeń. Rozumiemy, że jest to coś odnoszącego się do śakti Pradžapatego, ale nie należy mylić go z czymś związanym z kończeniem ofiary. Każde słowo Wed ma dwa aspekty: pratjaksza i paroksza, tj. to, co widać bezpośrednio i to, co trzeba wywnioskować.

Słowo agnihi ma aspekt, który wywodzi się z agrihi, formy bezpośredniej władzy. Słowa agnihi i agrihi reprezentują pratjakszę i parokszę, bezpośredni przejaw i wniosek. Ten sam aspekt opisał Kalidasa w swoim tekście *Kumara Sambhawam* stwierdzając, że Pradžapati ma dwa aspekty – bezpośredni i ten drugi, czyli parokszę.

Jakie mamy przesłanki pozwalające rozumieć, że słowo swaha zadowoli bogów i że zadowoleni bogowie obdarzą zadowoleniem mistrza ceremonii? Nasze Wedy mówią, że bogowie są zadowoleni z użycia słowa swaha, gdyż zawiera się w nim siła życia i dlatego darzą zadowoleniem mistrza ceremonii.

W mantrach są różne typy mocy. Czasami odnosimy wrażenie, że są one po prostu zbiorem słów bez żadnej szczególnej mocy. Moc kryjącą się w mantrach mogą zrozumieć tylko osoby dobrze je znające. Chociaż bezpośrednio nie możemy dostrzec związku, jaki istnieje między boskością i ludźmi, niemniej, ponieważ jest to paroksza, możemy wywnioskować, że taki związek istnieje dzięki mantrom. W prostych rzeczach, takich jak maszyny, widzimy bezpośrednie świadectwo ich sił. W tym kontekście niewłaściwie jest myśleć, że stworzone przez Boga mantry nie mają takich sił.

Oto odpowiedni przykład. Przypuśćmy, że podróżujecie samolotem z Bangalore do Delhi. Wiecie, że pilot może utrzymywać łączność z lotniskami w Delhi i Bangalore, chociaż nie możecie zobaczyć żadnego bezpośredniego dowodu łączności między samolotem a którymś z portów lotniczych. W tym przypadku nie widzimy pratjakszy, czyli bezpośredniego dowodu, ale moce obecne w maszynach na lotnisku i w samolocie pozwalają im na łączność. Tego rodzaju łączność jest związkiem wnioskowanym.

Przykładem bezpośredniego, widzialnego dowodu może być rozmowa telefoniczna między tym miejscem a Bangalore. W tym przypadku widzimy druty telefoniczne, które łączą

jedno miejsce z drugim i wiemy, że te druty przenoszą informację. Ten przykład ilustruje pratjakszę.

Gdy składamy w ofierze w ogniu różne materiały, widzimy, że są spalane na popiół. To możemy również nazwać pratjakszą, czyli bezpośrednim widzeniem. Ale to, że spopieleny materiał został dzięki mantra-śakti przekazany osobie, dla której był przeznaczony, jest czymś, czego nie możemy zobaczyć bezpośrednio, inaczej niż to dzieje się w przypadku pratjakszy. Za taką sytuację odpowiada paroksha, czyli pośrednio dowiedziony związek. Aspekt ten mogą zrozumieć tylko osoby, które w pełni opanowały Wedy. Paroksha jest owo dojście do wniosku, że ofiara składana podczas wypowiedzania imion Indra, Rudra lub Waruna rzeczywiście do nich dociera. Paroksha mogą dobrze zrozumieć ci, którzy znają moce tych mantr, gdyż dla nich jest ona równie przekonująca jak bezpośredni dowód.

Weźmy inny przyziemny przykład. Kiedyś pewien stary człowiek, który posiadał wiarę w formalne rytuały, składał coś w ofierze dla swojego nieżyjącego ojca w rocznicę jego śmierci. Nieco przesiąknięty nowoczesnością młody wnuk tego starca podszedł do dziadka i wyśmiewał jego myślenie, że ofiara naprawdę trafi do jego ojca i to, że posiadał tak ślepią wiarę. Mądry starzec powiedział wnukowi, że moc mantr jest taka, że bez wątpienia zanoszą ofiarę do zmarłego ojca. Wyjaśnił mu, że zrozumienie tego w rzeczywistości wykracza poza pojmowanie prostych ludzi i że mogą to docenić tylko ludzie dobrze znający takie aspekty mantr. Wnuk był bystry, ale brakowało mu dobrych cech. Chciał sprawdzić skuteczność mantry. Poprosił dziadka, aby poszedł na pierwsze piętro budynku, a sam wypowiedział mantrę składając jednocześnie ofiarę, po czym spytał dziadka, czy ofiara dotarła do niego. Gdy dziadek odrzekł, że ofiara nie dotarła do niego, on stwierdził, że skoro mantra nie zdołała przenieść ofiary nawet na pierwsze piętro, tym bardziej nie mogła zanieść jej do ojca dziadka, który prawdopodobnie był daleko stąd w odległym świecie. Wtedy doświadczony dziadek wyjaśnił mu, że recytowana mantra była odpowiednia dla innego świata, nie mogła więc zanieść ofiary dziadkowi na pierwszym piętrze tego samego domu. Spytał go, czy jeśli napisze do ojca mieszkającego w Madrasie, lecz zaadresuje do Bombaju, to list do niego dotrze. Mantra-śakti jest czymś, co odnosi się do drugiego świata, jak więc ofiara ma dojść do dziadka, jeśli on siedzi na pierwszym piętrze tego samego domu? Jeśli recytujecie właściwą mantrę, stosowną do miejsca, w którym chcecie przejawienia się jej skutku, nie ma wątpliwości, że ten skutek zaistnieje tam, gdzie powinien zaistnieć. Nawet jeśli nie znacie miejsca, dokąd ofiara ma trafić i nawet jeśli nie znacie osoby, która ma ją zanieść, to takie osoby, których obowiązkiem jest zanieść ofiarę do tego miejsca, niewątpliwie są gotowe to uczynić.

W tym kontekście możemy też posłużyć się przyziemnym przykładem. Załóżmy, że jeden z waszych przyjaciół mieszka w Kalifornii w budynku przy Alei Napoleona i pod ten adres wysyłacie list. Nie znacie ani ludzi w urzędzie pocztowym, którzy zanoszą listy, ani nie widzieliście tego domu, ulicy czy adresu w Kalifornii, niemniej list dochodzi do przyjaciela. Jak przyjmujecie tę sytuację, gdy osoby, których nigdy nie znacie ani nie widzieliście, zanoszą list

do miejsca, którego nie widzieliście? Czy będziecie wątpić w dostarczenie listu tylko dlatego, że nie znacie osób, które pracują na tamtejszej poczcie i że nie znacie miejsca, do którego list jest zaadresowany? Waszym obowiązkiem jest jedynie napisać właściwy adres na kopercie. Za dostarczenie listu odpowiada placówka pocztowa, a nie wy. Chociaż nie znacie osób, które mają dostarczyć list, wasz list zostanie dostarczony pod właściwy adres.

Analogicznie, jeśli wypowiedzie słowa swaha i swadha, wypowiedzie właściwą mantrę i złożycie ofiarę bogu ognia, nie ma żadnej wątpliwości, że bóg ognia dostarczy ją do miejsca określonego w intencji składanej ofiary.

Ponieważ w tych pradawnych czasach istnieli święci ludzie, którzy rozumieli moc takich mantr, byli zdolni utrzymać cały świat w swoich dłoniach. Jest na ten temat krótkie opowiadanie. Uddalaka miał córkę imieniem Sudżata. Została wydana za wielkiego uczonego Ekapadę, który z radością spędzał czas, przekazując swoim uczniom Wedy. Podczas gdy mąż uczył Wed, żona również angażowała się w prace związane z nauczaniem Wed lub pomagała mężowi. Dzięki temu nauczyła się poprawnego akcentu i wymowy mantr wedyjskich. Za każdym razem, gdy ktoś robił błąd, dziecko w jej łonie mówiło, że jest to błąd. Uddalaka wściekał się, że małe dziecko w łonie już go poprawia i rzucił na nie klątwę, aby się urodziło pokręcone. Z czasem Sudżata urodziła syna, który miał osiem deformacji w ciele z powodu klątw rzuconych przez Uddalakę. Syn miał na imię Asztawakra (dosł. osiem zgięć).

Kiedy Sudżata była w dziewiątym miesiącu ciąży, Ekapada wyjechał na dwór Dżanaki, aby wziąć udział w dyspucie wedyjskiej, zwyciężyć i dzięki temu zarobić pieniądze. W tamtych czasach riszi nie mieli zwyczaju oszczędzania pieniędzy na przyszłość, gdyż rozumieli, że życie jest czymś przelotnym i nie myśleli nad zbyt odległą przyszłością. Dzisiaj staramy się wybiegać daleko w przyszłość. Zaraz gdy urodzi się syn, wpłacamy pieniądze do banku, aby móc wystać go za granicę po wyższe wykształcenie, nie myśląc nawet o tym, czy syn w ogóle będzie tak długo żył, a jeśli będzie żył, czy będzie w stanie uczyć się tak dużo. Dlatego Ekapada udał się w drogę, aby zdobyć pieniądze na potrzeby dziecka. Gdy dowiedział się o dyspucie wedyjskiej na dworze króla Dżanaki, tam wyruszył. Pech chciał, że Ekapada przegrał spór z innymi uczonymi, a jako przegrany musiał zostać na dworze.

Po pewnym czasie Sudżata zdała sobie sprawę z tego, że jej mąż nie wróci. Wkrótce też urodziła syna, Asztawakrę. W tym samym czasie żona Uddalaki także urodziła syna nazwanego Śwetaketu. Zatem Śwetaketu i Asztawakra byli kuzynami. Ponieważ nie było męża Sudżaty, Uddalaka sprowadził ją i Asztawakrę do swojego domu. Od tego dnia Śwetaketu i Asztawakra wzrastali w bliskiej przyjaźni. Asztawakra myślał, że jego ojcem jest Uddalaka. Któregoś dnia, gdy Asztawakra siedział na kolanach Uddalaki, Śwetaketu przyszedł i kazał mu zejść dodając, że jeśli mu na tym zależy, niech usiądzie na kolanach własnego ojca.

Usłyszawszy to, Asztawakra pobiegł do matki i zapytał ją o prawdziwą historię swojego urodzenia i o imię ojca. Sudżata opowiedziała mu całą historię, na co ten wraz ze

Śwetaketu udał się na dwór Dżanaki. Na dworze odbyła się dysputa, którą chłopcy wygrali, dzięki czemu uwolnili Ekapadę i sprowadzili go do domu. Matka Sudżata bardzo się tym ucieszyła i była szczęśliwa. Powiedziała, że chociaż wielu ojców uwolniło synów lub ich poczęło, rzadkością jest przypadek, w którym syn przywraca ojca. Serdecznie dziękowała mu za ten dar. To dziecko nabyło w łonie takich cech tylko dzięki mocy mantr.

Innym przykładem w naszych puranach, w którym dziecko w łonie matki nabyło takiej wiedzy jest przypadek Abhimanju, który przed urodzeniem nauczył się szczegółów padmawjuhy (labirynt w kształcie lotosu jako formacja wykorzystywana w walce). W tamtych czasach w zwyczaju było bardzo staranne dbanie o kobiety w ciąży i zabieganie o to, by zawsze były szczęśliwe. Pozwalano im słuchać tylko świętych opowieści i rzeczy. Zawsze przynoszono im tylko dobre wiadomości. Właśnie w takich warunkach dziecko w łonie doświadcza tylko szczęśliwych sytuacji i dzięki temu później staje się szczęśliwą osobą. Niestety, dzisiaj ciężarne kobiety oglądają różnorodne filmy, przez co również dziecko już w łonie matki rozwija złe idee, a zaraz po urodzeniu obiera ścieżkę daleką od świętości. Zatem, cała przyszłość dziecka zależy od zachowania ciężarnej kobiety, w której łonie dziecko wzrasta.

Nie ma wątpliwości, że jeśli dzisiaj obierzemy świętą ścieżkę i będziemy właściwie postępować, w przyszłości nasze dzieci także zdobędą dobrą reputację i pójdą świętą ścieżką. Chociaż bezpośrednio nie widać wielkości mantr, z dociekania wynika, że jest pewne, iż przekazują skutki. Niektórzy ludzie utrzymują, że nie jest ważne, aby mantry wypowiadać z właściwym akcentem i właściwym naciskiem w odpowiednich miejscach i że można je traktować jako zwykłe zbiory słów. Nasza młodzież nie rozumie i nie zna boskiej ścieżki ani niczego, co odnosi się do kultury naszego kraju. Modne stały się wypaczone poglądy i udzielanie odpowiedzi, które są zupełnie nieistotne.

Pobożny dziadek pewnego razu recytował mantrę sandhja, wypowiadając przy tym słowa „*Keśawajaswaha*”, „*Narajanajaswaha*”, „*Madhawajaswaha*” itd. Przy każdym takim imieniu połykał niewielką ilość wody. Wnuk, który siedział w pobliżu przy stole i odrabiał lekcje, oglądał to wszystko i spytał dziadka, dlaczego, skoro tak chce mu się pić, nie wypije całej szklanki wody jednym haustem. Dziadek nie odpowiedział od razu, gdyż nie chciał przerywać swojej mantry sandhja.

Później, wnuk podczas odrabiania lekcji ciągle maczał pióro w kałamarzu i pisał. Maczał za każdym razem, gdy atrament w piórze wypisywał się lub wysychał. Widząc to, dziadek spytał wnuka, dlaczego tak postępuje zamiast przechylić kałamarz i mieć cały atrament za jednym zamachem. Wnuk odpowiedział, że gdyby wylał cały atrament na kartkę, nie byłoby widać słów. Wtedy dziadek powiedział, że gdyby połknął całą wodę za jednym razem, mantr nie można by było usłyszeć. Jeśli w przypadku mantr nie wypowiecie za każdym razem właściwego imienia uzupełnionego o dodatek *swaha* i nie wykonacie przepisowych czynności, nie przyniosą one spodziewanych korzyści. Tak jak w przypadku

pisania, o ile nie użyjecie atramentu w sposób umiarkowany, po odrobinie, litery nie będą się wyróżniać, będą się zlewać, tak samo musimy rozumieć sytuację w przypadku Wed. Jeśli czegoś nie rozumiecie, o wiele lepiej będzie, jeśli powstrzymacie się od zadawania pytań nie na miejscu. Powinniście starać się zrozumieć znaczenie tych mantr.

Mam nadzieję, że w ciągu tego miesiąca uczestniczenia w tutejszych seminariach, będziecie słuchać treści przekazywanych przez różnych uczonych i nabędziecie sił niezbędnych do zrozumienia tego, czego nauczają was podczas wieczornych dyskursów.

*
**

tłum.: Kazimierz Borkowski
red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.ssbpt.info/english/sum1974p1.htm>